

Wieści ze świata

Prywatni właściciele ziemi zrenaturyzowali strumień Tullstorp w południowej Szwecji

Strumień Tullstorp płynie w najbardziej rolniczej części Szwecji, w Skanii i wpada bezpośrednio do Bałtyku. Dzięki oddolnej inicjatywie właścicieli ziemi, udało się zrenaturyzować ponad 10 km rzeki przywracając również mokradła i rozlewiska wychytujące substancje nawozowe spływające z pól.

Dzięki temu ograniczono spływ biogenów (związków azotu i fosforu), które w Bałtyku przyczyniają się do groźnych zakwitów glonów i sinic prowadzących do powiększania się beztlenowych pustyń na dnie morza i tym samym ubożenia życia morskiego.

Projekt miał charakter oddolny – właściciele ziemi stworzyli ekonomiczne stowarzyszenie Tullstorp Stream Economic Association, dzięki któremu można było łatwiej pozyskać środki i skoordynować prace nad realizacją zadania.

(Baltic Sea City Accelerator)

Groźny herbicyd zagraża motylowi monarchy

W ciągu ostatnich dwóch dekad populacja motyla monarchy (*Danaus plexippus*) spadła o 80 procent na skutek stosowania środków chemicznych w rolnictwie.

Niestety, sytuację może pogorszyć rozpryskanie nowego herbicydu o nazwie dicamba na obszarze 60 mln akrów siedlisk motyla, który zniszczy wilczomlec będący jedynym pożywieniem jego gąsienic. Nowy raport Center for Biological Diversity „Zagrożenie monarchów” ujawnia, że motyle stoją teraz przed nowym poważnym niebezpieczeństwem wskutek zwiększania użycia tego silnie toksycznego herbicydu, mającego tendencję przemieszczania się w środowisku.

Jego użycie ma objąć obszar wielkości Minnesoty. Monarchy już mają poważne problemy, a użycie tego środka spowoduje, że staną w obliczu poważnego kryzysu. Przeróżające jest to, że Agencja Ochrony Środowiska zezwoliła na opryski nie zważając na szkody dla motyli i ich szlaki migracyjne.

(Center for Biological Diversity)

Kryzys wodny w Gazie coraz bardziej złożony

80 procent wybrzeża Morza Śródziemnego w Strefie Gazy jest tak mocno zanieczyszczona, że ludzie, którzy nad nim wypoczywali, obecnie boją się wody.

„Morze jest częścią nas. To morze jest naszym życiem. Zanieczyszczenia oddziałują na nas. Nie możemy nawet normalnie usiąść, zabraniamy dzieciom podchodzić do wody” – mówi Abu Amirah, która wciąż przesiadując na plaży, próbuje znaleźć w tym tę samą przyjemność, co kiedyś. Morze Śródziemne dla dwóch milionów Palestyńczyków ze Strefy Gazy było odskocznią, w upalne dni zażywali kąpiele. Sytuacja pogorszyła się szczególnie w ciągu ostatniego roku – na skutek przerw w dostawie prądu do morza zaczęło wpadać 110 tys. m³ nieoczyszczonych ścieków na 40-kilometrowym wybrzeżu.

Wielu mieszkańców Gazy mieszka w takich miejscach, jak obóz dla uchodźców Shati powstały po

wojnie arabsko-izraelskiej w 1948 r. W pobliżu Shati rura ścieków przemysłowych ze szpitala al-Shifa odprowadza do morza pozostałości medykamentów. W tym rejonie, szczególnie u dzieci, obserwuje się liczne zachorowania na skutek kontaktu z zanieczyszczoną wodą.

Dla Strefy Gazy Morze Śródziemne jest głównym zbiornikiem wody pitnej, która jest odsalana (ostatnio na skutek przerw w dostawie prądu stacja odsalania wody nie pracuje pełną mocą). Niestety, to także jedyny odbiornik ścieków w Gazie. Wody gruntowe zaś ulegają wyczerpaniu, zasoleniu i zanieczyszczeniu.

Powyższe problemy dotyczą także Izraela, który również czerpie wodę pitną z odsalania wody morskiej 30 mil na północ od Gazy. W styczniu 2018 r. Izrael zgodził się dostarczać elektryczność do oczyszczalni ścieków w północnej Gazie.

(Mongabay.com)

Opracowanie: Tomasz Nakonieczny